

ZNP od soboty zawiesza strajk!

25 kwietnia 2019

„Od soboty, 27 kwietnia od 6 rano Związek Nauczycielstwa Polskiego zawiesza ogólnopolski strajk. Zawiesza, ale nie kończy” – ogłosił na konferencji prasowej Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Prezydium związku apeluje do premiera o to, by do 1 września zaproponował rozwiązania umożliwiające naprawę polskiej oświaty. Tego jednak trudno się spodziewać.



Mateusz Morawiecki już wczoraj pokazał, ile chce dać nauczycielom – „porozumienie” zawarte wyłącznie z „Solidarnością” nazwał dobrą propozycją, a w celu złamania bezprecedensowego strajku w szkołach zdecydował się na błyskawiczne przygotowanie noweli prawa oświatowego. Jak pisaliśmy wczoraj, daje ona dyrektorom szkół prawo jednoosobowego dokonania klasyfikacji uczniów, jeśli w szkole nie zbierze się rada pedagogiczna. Rząd zabezpieczył się również na wypadek sytuacji, gdyby dyrektorzy odmówili klasyfikowania. Wtedy oceny końcowe uczniom w ostatniej klasie szkoły średniej mieliby wystawić nauczyciele wskazani przez urzędników samorządu terytorialnego, organu prowadzącego placówkę.

Rząd pokazał nauczycielom, że są niepotrzebni – takie uczucie dominowało wczoraj wśród pedagogów, którzy strajkowali od 8 kwietnia. Był to największy protest pracowniczy w Polsce po 1989 r. Brało w nim udział 600 tys. nauczycieli szkolnych i przedszkolnych. Dziś część pedagogów przyjęła decyzję ZNP z poczuciem porażki. Inni jednak już zastanawiają się, co robić we wrześniu, jak organizować nowe protesty i jak reagować na skrajnie antynauczycielską postawę rządu.

„Strajk mógłby być prowadzony dalej. Prawda jest taka, że strajk trwałby w czasie matur. I nie zdołalibyście, Panie Premierze Morawiecki, rozwiązać tego problemu. Nie byłibyście w stanie zastąpić nauczycieli, zaryzykowałibyście dobro uczniów, skazalibyście ich na ten stres. Nie wzięliście za nich odpowiedzialności – dlatego bierzemy ją my. Nauczyciele i rodzice. I dlatego, w porozumieniu z samymi uczniami, podjęliśmy decyzję o zawieszeniu strajku, by zapewnić uczniom warunki do spokojnego ukończenia roku” – mówił Sławomir Broniarz. Zaznaczył również, że nie mówi tylko w imieniu własnym.

„Stoję tu dziś naprzeciwko Pana nie ja, jeden związkowiec. Nie jeden związek zawodowy. Ale miliony ludzi. Rodzice, uczniowie i nauczyciele. I nie poddamy się” – deklarował. Ostrzegał również, że jeśli rząd nie będzie rozmawiał z kolejnymi niezadowolonymi grupami zawodowymi, jesienią może mieć do czynienia z jeszcze potężniejszą, solidarną akcją protestacyjną.

ZNP zaznacza również, że nie przyłączy się do porozumienia zawartego z „Solidarnością”. Będzie natomiast promować własny program naprawy oświaty. Zapisano w nim wzrost nakładów na edukację do 5 proc. PKB, odchudzenie podstaw programowych, kształcenie umiejętności zamiast nauki pamięciowej, zmniejszenie biurokracji w szkołach, zwiększenie autonomii szkół i nauczycieli i wreszcie wzrost wynagrodzeń nauczycieli i pracowników oświaty.

Pedagodzy ze stolicy Wielkopolski z oburzeniem przyjęli decyzję szefa ZNP o zawieszeniu strajku. Domagają się dymisji Sławomira Broniarza i zapowiadają kontynuację odmowy pracy. „To prawda, w naszych szeregach jest niezadowolnienie” – potwierdził w rozmowie z portalem „Strajk” Jakub Sypniewski, nauczyciel z Poznania. „Czuję się jakbym dostał w policzek. Ogłoszona dzisiaj decyzja nie do końca jest dla mnie zrozumiała.”

Według pedagoga, strajk w Poznaniu jeszcze się nie zakończył. „Wszystkie prawne i organizacyjne możliwości są wciąż przed nami. Wszystko rozstrzygnie się na spotkaniach w gronie komitetów strajkowych. Po nich zapadną ostateczne ustalenia” – zaznaczył.

Mocne słowa padły również z ust nieformalnej liderki poznańskich Międzyszkolnych Komitetów Strajkowych, Izabeli Płotki. „Jesteśmy w szoku, nie zgadzamy się z tą decyzją. Prezes Broniarz musi odejść, zdradził nas. My nadal trwamy w strajku” – powiedziała nauczycielka z VII LO w Poznaniu w rozmowie z Onetem.

O tym jak waleczne serca mają poznańscy nauczyciele świadczy fakt, że w czwartek rano podjęli decyzję o odmowie klasyfikacji uczniów z klas maturalnych. „Wyszliśmy z tego spotkania podbudowani, w bojowych nastrojach. A po prostu zostaliśmy zdradzeni. Nic z nami nie było konsultowane, nic. I nic tego nie zapowiadało. Przypuszczamy, że Sławomir Broniarz uległ naciskom politycznym” – powiedziała Izabela Płotka.

W podobnym tonie wypowiedział się Marcin Burzyński, nauczyciel z Poznania, członek poznańskiego MKS. „Mieliśmy dużo woli walki, uzgodniliśmy rano, że damy radę jeszcze dwa tygodnie strajkować, do ukończenia matur. To było nasze minimum” – przyznał. „W naszym Komitecie jest sporo osób z legitymacją ZNP. Wydawało się, że poza tymi skostniałymi strukturami ZNP zaczyna się rodzić coś nowego, z entuzjazmem i chęcią zmiany. Ale co będzie dalej, to zobaczymy” – dodał.

Zdaniem Jakuba Grzegorczyka, działacza OZZ Inicjatywa Pracownicza, związku, którego członkowie i członkinie również uczestniczą w strajku, decyzja szefostwa ZNP jest przykładem niebezpiecznego zjawiska pacyfikacji bojowych nastrojów przez wierchuszkę.

„Zawieszenie strajku w tej sytuacji (gdy jest poruszenie i tworzą się samorzutnie komitety strajkowe) to – niestety –

typowe wejście zarządu ZNP w rolę biurokracji dyscyplinującej „doły”, które „wymknęły się spod kontroli”. Ale jest też całkiem duże prawdopodobieństwo, że decyzja ta skończy się dla ZNP tak jak podpisanie miesiąc temu porozumienia z rządem przez Solidarność oświatową” – zauważa związkowiec.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat i Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net